



Adam Staniszewski

Skandynawia w polityce Józefa Becka

Polityka zagraniczna Józefa Becka doczekała się już wielu opracowań. Nie wszystkie jednak aspekty działalności ministra Becka zostały dokładnie zbadane i przedstawione w literaturze. Jednym z zagadnień pozostających dotychczas na uboczu badań historycznych jest rola jaką państwa skandynawskie odgrywały w koncepcjach politycznych szefa polskiego MSZ.

Wielu historyków analizując politykę Becka skupia się przede wszystkim na stosunkach z Niemcami, ZSRR, Czechosłowacją czy też Rumunią i Litwą. Natomiast pomijają lub zaledwie napominają oni o kwestii skandynawskiej. Za przykład może posłużyć uzasadnienie jakie sformułował jeden z redaktorów „Pamiętników Józefa Becka”, w których pominięto temat podróży skandynawskich uznając je za: „mało ciekawe fragmenty pamiętnika”¹. Natomiast w monumentalnym dziele, jakim jest IV tom „Historii dyplomacji polskiej” pod redakcją Piotra Łossowskiego polityce wobec państw skandynawskich poświęcono zaledwie pół strony².

Tymczasem problem skandynawski istniał w koncepcjach ministra i nie był on bynajmniej marginalny. Dlatego w niniejszym artykule postaram się przedstawić przyczyny, próby realizacji oraz szansę powodzenia polityki Becka wobec państw skandynawskich. Oprócz Szwecji, Norwegii i Danii zaliczyłem również do tej grupy Finlandię, gdyż jak

¹ J. Beck, *Pamiętniki (wybór)*, Warszawa 1955, s.118.

² P. Łossowski, *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV, Warszawa 1995, s. 499–500.

sam minister wskazywał: „oddaliła ona swój los od państw południowo-wschodniego Bałtyku, grawitując wyraźnie ku Skandynawii”³.

Rozdział stosunków II RP z państwami skandynawskimi bynajmniej nie otwiera się z chwilą przyjęcia 2 XI 1932 roku teki szefa MSZ przez Józefa Becka. Już bowiem od listopada 1918 roku państwa te z uwagą śledziły losy odrodzonej Polski⁴. Niestety trudno doszukać się pierwszych lat powojennych w prasie skandynawskiej przychylnych wobec Polski artykułów. Dużą w tym zasługą Berlina, który ze względu na swe cele rewizjonistyczne zainteresowany był, aby stosunki Polski z innymi państwami układały się jak najgorzej. Temu miała służyć między innymi antypolska propaganda (głównie w Szwecji i Danii), która przejawiała się poprzez krytyczne wobec Polski artykuły prasowe, redagowane najczęściej w Berlinie⁵. Były to działania skuteczne. Sztokholm bardzo długo popierał niemiecką taktykę uszczuplania praw Polski na terenie miasta Gdańska⁶, natomiast szwedzki minister spraw zagranicznych Osten Unden niejednokrotnie, skutecznie blokował przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów⁷. Dopiero działalność posła Alfreda Wysokiego (sprawował tę funkcję w latach 1924–1928), charakteryzująca się szerokim propagowaniem polskości, między innymi poprzez organizowanie licznych imprez i towarzystw kulturalnych, przyczyniła się do znaczącego ocieplenia w stosunkach polsko-szwedzkich⁸.

Ciekawa sytuacja wytworzyła się w Danii, która otrzymała zgodnie z postanowieniami konferencji paryskiej ziemie północnego Szlezewiku. Dzieląc ziemie pograniczne stworzono podstawę problemów związanych z istnieniem mniejszości narodowych. Analogia pomiędzy nabytkami duńskimi a polskim Śląskiem i Wielkopolską była oczywista. Jednak i tutaj nie udało się nawiązać bliższej współpracy (duża w tym zasługa wspomnianej już agitacji prasowej Berlina). Stała się ona praktycznie niemożliwa w 1924 roku, gdy wobec przewagi socjalistów na duńskiej scenie politycznej, rządy objął Thorvald Stauning, forsujący charakterystyczny

³ J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 81.

⁴ J. Och, *Rozwój kontaktów polsko-szwedzkich w okresie międzywojennym* [w:] *Polacy w Skandynawii*, red. E. Olszewski, Lublin 1997, s. 171–175.

⁵ P. Jaworski, *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918–1939*, Wrocław 2001, s. 37.

⁶ *Ibidem*, s. 38.

⁷ *Ibidem*.

⁸ J. Och, *op. cit.*, s. 171–175.

dla socjalistów program, że „rozbrojenie daje większe bezpieczeństwo niż tysiąc armat i sto okrętów”⁹.

Podobnie jak w przypadku Danii, tak i z Finlandią wydawać by się mogło, że istnieje zbieżność interesów politycznych. Losy obu państw były nierozzerwalnie związane z byłym imperium carskim i konsekwencjami rewolucyjnych wydarzeń w Rosji. Jednak i w tym przypadku wspólne analogie historyczne nie przyczyniły się do bliższej współpracy polsko-fińskiej. Pomimo, że to Finlandia pierwsza uznała *de iure* (8 III 1919 roku) państwo polskie¹⁰, to jednak zwyciężyła tu obawa przed prowokowaniem sytuacji mogących wywołać niezadowolenie strony radzieckiej.

Największą inicjatywę w nawiązaniu bliższej współpracy z Polską spośród państw skandynawskich wykazała w pierwszych latach powojennych Norwegia. Skupiała się ona głównie na płaszczyźnie gospodarczej. Aktywność z jednej strony posła Królestwa Norwegii w Warszawie, potentata przemysłowego Samuela Eyde, a z drugiej posła RP w Oslo Czesława Pruszyńskiego przyniosła efekty w postaci podpisanej umowy w sprawie zakupu śledzi norweskich do Polski (VIII 1919) oraz norweskiej pożyczki dla rządu polskiego o wartości 28 milionów koron (I 1920)¹¹.

Ogólnie trudno jednak doszukać się w pierwszych latach powojennych polsko-skandynawskiej współpracy w szerszym zakresie. Wpływ na to miał przede wszystkim fakt, że rządy państw północnych były głównie zainteresowane rozwiązaniem własnych problemów powojennych. Szwecja miała do rozstrzygnięcia spór z Finlandią o status Wysp Alandzkich, Dania skupiała się na północnym Szlezewiku, a Norwegia na sprawie Archipelagu Spitsbergen. Najlepiej podsumował miejsce Polski w powojennej polityce państw skandynawskich szwedzki *attaché* wojskowy w Warszawie Eryk de Laval. Na łamach książki poświęconej Józefowi Piłsudskiemu tak scharakteryzował stanowisko strony szwedzkiej: „Our press was too occupied with explaining why Sweden had failed during the Olympic Games in Antwerp, to have enough time for Polish issues”¹².

⁹ W. Czaplinski, *Dzieje Danii nowożytnej (1500–1975)*, Warszawa 1982, s. 273.

¹⁰ Dania uczyniła to 30 V 1919, Norwegia 31 V 1919, a Szwecja VI 1919 roku.

¹¹ T. Cieślak, *Polska – Skandynawia w XIX i XX wieku*, Warszawa 1973, s. 137.

¹² „Nasza prasa była zbyt zajęta wyjaśnianiem dlaczego Szwecja poniosła porażkę na Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii, aby mogła jeszcze mieć czas zajmować się sprawami Polski”. Zob. J. Szymański, *Polish-Scandinavian diplomatic relations 1919–1939*, Uppsala 1997, s. 5.

Dopiero zapoczątkowana 15 VI 1925 roku wojna celna Polski z Niemcami oraz wybuch kilka miesięcy później długofalowego strajku górników brytyjskich, dały podstawę do nawiązania bliższej współpracy polsko-skandynawskiej. Rynek Europy północnej nie mogąc otrzymać odpowiednich ilości węgla kamiennego, zwrócił uwagę na polskie zapasy. Eksport węgla powiązał Polskę ze Skandynawią interesami handlowymi, co jak słusznie zauważył wybitny znawca problematyki skandynawskiej Jan Szymański: „równocześnie stymulowało rozwój polskiej gospodarki morskiej. A najlepszym przejawem tego było przyśpieszenie budowy portu handlowego w Gdyni”¹³.

Sytuację gospodarczego zbliżenia skrupulatnie starał się rozwijać minister przemysłu i handlu Eugeniusz Kwiatkowski. W lipcu 1930 roku odbył on tygodniową podróż do krajów skandynawskich. Reasumując efekty swojej wizyty, Kwiatkowski w wywiadzie udzielonym „Gazecie Polskiej” stwierdził między innymi: „państwa skandynawskie dokładnie rozumieją wartość samodzielnej polityki morskiej Polski i widzą w niej podstawę rozwoju wymiany gospodarczej, a co za tym idzie i przyjaźni politycznej. Nie możemy dać tym uczuciom osłabnąć, ale przeciwnie winniśmy uczynić wszystko by wzajemny nasz stosunek pogłębić i rozszerzyć”. Jednakże nie sam optymizm przemawiał przez ministra, dostrzegł on również dwie główne przeszkody, które należałoby wyeliminować, aby współpraca polsko-skandynawska nabrała rozmachu: „z jednej strony życie gospodarcze państw skandynawskich pozostaje pod wpływem nieprzyjaznej dla Polski propagandy obcej, z drugiej zaś i w Polsce nie istnieje dostateczna znajomość stosunków i zdolności produkcyjnych oraz handlowych tych państw”¹⁴.

Postanowił to uczynić nowy szef resortu spraw zagranicznych (od 2 XI 1932 roku) Józef Beck. Jego poglądy okazały się bardzo zbliżone z postulatami Kwiatkowskiego. Realizując odwieczną zasadę, że w państwie, które jest silnym partnerem gospodarczym, należy upatrywać także stabilnego partnera politycznego, podjął próbę aktywnej polityki wobec państw skandynawskich. Podpisanie układów bilateralnych, to jest polsko-radzieckiego paktu o nieagresji z 25 VII 1932 roku i polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 I 1934 roku, było efektem prowadzonej przez ministra Becka (najpierw wspólnie z Marszałkiem Piłsudskim, a po jego śmierci 12 V 1935 roku już samodzielnie) polityki

¹³ Ibidem, s. 10.

¹⁴ *Współpraca gospodarcza polsko-skandynawska*, Gazeta Polska, 1930, nr 205 z 28 VII.

równowagi¹⁵. Jednym z czynników silnej i niezależnej Polski miała być niepodważalna pozycja państwa w basenie Morza Bałtyckiego, gdzie, według Becka można było wyróżnić: „przynajmniej cztery różne rodzaje tworów państwowych”¹⁶. Oprócz Polski i wspomnianych już mocarstw niemieckiego i radzieckiego: „istniały państwa nowe, utworzone po wojnie światowej: Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa” oraz „państwa skandynawskie stare i dawne, które zużyły wiele swych sił w historii w walkę o swoje interesy i wyznaczone przez siebie idee”¹⁷. To właśnie nawiązanie bliższej współpracy z tą „starą siłą nad Bałtykiem”, miało w znaczący sposób pomóc Polsce w osiągnięciu statusu państwa w pełni niezależnego i samodzielnego¹⁸. Beck wskazywał jeszcze na dwa powody dla których warto było podjąć szerszą inicjatywę w kierunku północnym.

Po pierwsze minister zdawał sobie sprawę ze stale rosnącej roli Bałtyku w gospodarce II RP: „polski handel ze zdumiewającą szybkością przeniósł się na drogi morskie z dróg lądowych, dochodząc do stosunku bez mała 70% przewozów morskich w handlu zagranicznym. Co ważniejsze zauważył również, że: „jeśli na południe od Karpat mogliśmy do pewnego stopnia wybierać tematy i formy naszych zainteresowań, odsuwając się w razie potrzeby od tego rejonu, to nad Bałtykiem mieliśmy sytuację narzuconą”¹⁹.

Po drugie bardzo niepokojące było jawne *désintéressement*, jakie dwa główne mocarstwa europejskie, Francja i Anglia wyrażały w kwestii Bałtyku. Minister spraw zagranicznych Francji Pierre Laval na jednej z sesji genewskich powiedział w prywatnej rozmowie Beckowi, że Francja: „nie ma żadnych specjalnych interesów”²⁰ w rejonie Bałtyku. Podobne stanowisko zajmowała Wielka Brytania. Poseł Gawroński relacjonując niemiecko-brytyjskie rozmowy berlińskie podkreślił, że na „stwierdzenie Hitlera, że «Rzeszę interesuje tylko Bałtyk», odpowiedź angielska

¹⁵ H. Batowski, *Między dwiema wojnami*, Kraków 2001, s. 208.

¹⁶ J. Beck, op. cit., s. 81.

¹⁷ Ibidem, s. 81.

¹⁸ Beck w swojej koncepcji wyróżniał trzy typy państw, jak sam mówił: „Pierwszy, to państwa o zainteresowaniach w skali światowej, drugi, to kraje, których interesy ograniczają się do pewnego rejonu, ale które zachowują niezależność i swobodę swej polityki, trzeci, to państwa klienci”. Beck miał ambicję, aby Polska należała do drugiej kategorii. Zob. J. Szembek, *Diariusz i teki*, t. II, Londyn 1965, s. 198.

¹⁹ J. Beck, op. cit., s. 81.

²⁰ J. Szembek, *Diariusz i teki*, t. I, Londyn 1964, s. 13–14.

brzmiała «nas to morze wcale nie interesuje»²¹. Takie stanowisko znalazło wkrótce odzwierciedlenie w podpisanym 18 VI 1935 roku brytyjsko-niemieckim układzie morskim, przyznającym III Rzeszy prawo posiadania floty wojennej o tonażu nieprzekraczającym 35% tonażu floty brytyjskiej²². Była to nie tylko „cicha zgoda” Anglii na przekształcenie Bałtyku w strefę wpływów niemieckich ale również jawne, obustronne złamanie postanowień konferencji paryskiej²³.

Warto w tym miejscu podkreślić, że nie tylko Beck dostrzegał niebezpieczeństwo dominacji niemieckiej nad Bałtykiem. Podobne opinie wyrażała część społeczeństwa polskiego. Jeden z członków Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego, na zebraniu członkowskim w Krakowie w 1932 roku, wypowiedział słowa, jakże zbieżne z postulatami ministra: „dla człowieka na ulicy, dla przeciętnego obywatela polskiego czytającego dzienniki, wystarczy usłyszeć o takim fakcie, jak ustalona komunikacja okrętowa między Gdynią a szwedzkim portem Karlskrona, by zrozumieć, że Szwecja i Polska są mocno związane węzłem ważnego wspólnego interesu (...), żywotnie zainteresowane są w utrzymaniu takiego europejskiego systemu politycznego, w którym Morze Bałtyckie nie jest i stać się nie może jeziorem przywłaszczonym na wyłączny użytek przez jakieś jedno wielkie mocarstwo”²⁴. Zaznaczenie szczególnej roli Szwecji w kontaktach polsko-skandynawskich nie jest przypadkowe. Sam Beck był autorem słów: „handel polski i szwedzki razem wzięte stanowią 60% obrotów handlowych wszystkich krajów nadbrzeżnych. Powyższa okoliczność tłumaczy wzajemne zainteresowanie Polski i Szwecji rozwojem tych stosunków i przyjazną kolaboracją obu krajów”²⁵. Dlatego to właśnie Szwecja miała odgrywać, według ministra, przodującą rolę w jego koncepcji skandynawskiej.

Minister Beck uwzględniając „tradycyjną ostrożność” państw skandynawskich „pracując dyskretnie”, ale za to „w kilku płaszczyznach”²⁶

²¹ Ibidem, s. 251.

²² W dniu podpisania układu tonaż floty brytyjskiej wynosił 1 201 700 ton, a Niemiec 75,850 ton. Z chwilą podpisania umowy mogli rozbudować flotę do tonażu 420 595 ton, co stanowiło 35% tonażu floty brytyjskiej! Zob. E. Kosiarz, *Na wodach Norwegii*, Warszawa 1982, s. 9–10.

²³ A. Brzeziński, *Wielkie mocarstwa wobec żądań zbrojeniowych Niemiec* [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. II, pod red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 107.

²⁴ R. Dyboski, *Szwecja i Polska*, Kraków 1932, s. 3–4.

²⁵ J. Szembek, op. cit., s. 163–166.

²⁶ J. Beck, op. cit., s. 83.

długo nie musiał czekać na efekty swojej polityki. Już w maju 1934 roku została nawiązana współpraca ze szwedzkimi zakładami zbrojeniowymi „Boforsa” gdzie „poczyniono znaczne zakupy [przede wszystkim działka przeciwlotnicze – przyp. – A.S.]” oraz „nabyto licencję na fabrykację nowoczesnego sprzętu artyleryjskiego”²⁷. Wywołało to pewne niezadowolenie w kręgach francuskich, roszcujących sobie prawo do monopolu w dziedzinie sprzedaży sprzętu wojennego do Polski, ale dla Becka był to właśnie symbol rosnącej niezależności II RP.

Ważnym atutem w rozmowach z państwami skandynawskimi miała być silna flota wojenna i handlowa, która byłaby odzwierciedleniem pozycji Polski nad Bałtykiem²⁸. Program ten był już od dawna lansowany przez niektóre kręgi sanacyjne, poprzez działalność utworzonej w 1919 roku Ligi Morskiej i Rzecznej, występującej w początkowej fazie pod nazwą Ligi Żeglugi²⁹ (zmiana nazwy nastąpiła w 1924 roku). Nie ograniczono się tylko do nowych zamówień okrętów wojennych w stoczniach Anglii³⁰ i Holandii³¹. Lansowano także program wizyt polskich okrętów w stoczniach skandynawskich, które miały przyczynić się do: „rozszerzania w świecie wieści, że Polska rośnie i tęższe”³².

Aktywniejszej polityce północnej towarzyszyły także zmiany w poselstwach i konsulatach polskich na terenie Skandynawii. Wyrazistym przykładem jest tutaj Szwecja, gdzie dotychczasowy poseł Konstanty Rozwadowski (zaczął tę funkcję pełnić od 1928 roku), jak wspomina wieloletni pracownik MSZ Stanisław Schmitzek: „w połowie 1934 roku, choć aktywny to jednak ze starej ekipy zastąpiony został przez Antoniego Romana [sprawował swój urząd do 1936 roku – przyp. – A.S.], dotychczasowego radcę ekonomicznego MSZ, który w czasie przeszło czteroletniego pobytu w Gdańsku zapoznał się z problemami Bałtyckimi i podzielał koncepcje Becka, który darzył go zaufaniem”³³. Z wizją Becka wiązało się również zadanie dla samego Schmitzka, który udał się do Sztokholmu

²⁷ Ibidem, s. 83.

²⁸ Ibidem.

²⁹ E. Szynaka, *Polityka morska i kolonialna jako element koncepcji mocarstwowych Polski w latach 1928–1935*, Toruń 1972, s. 51.

³⁰ A. Wasiak, *Kawaler własnej wyobraźni* [w:] *Przegląd morski*, z. 2, Gdańsk 1991, s. 83–86.

³¹ Z. Dybowski, *Krótką historią ORP Grom w 50. rocznicę zatopienia okrętu* [w:] *Przegląd morski*, z. 9, Gdańsk 1990, s. 99–106.

³² E. Szynaka, *Pierwsza wizyta floty polskiej w Sztokholmie w 1932 roku* [w:] *Morze*, Gdańsk 1982, s. 8–10.

³³ S. Schmitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki*, Warszawa 1976, s. 376–377.

z misją znalezienia odpowiednio reprezentatywnej siedziby dla poselstwa polskiego. Efektem poszukiwań był: „ładny pałacyk przy szerokiej, zadrzewionej esplandzie Karlavaagen”³⁴.

Wspomniana wizyta okrętów polskich w portach szwedzkich, nie była jedyną za ministerialnej kadencji Becka. Spotkania na szczęblu wojskowym stały się nieodłącznym elementem współpracy polsko-skandynawskiej. 28 VIII 1935 roku na redzie portu w Gdyni zakotwiczyła kanonierka „Beskytteren” z komendantem Godfrydem Hansenem (pozostałe okręty duńskie, torpedowce Springerban, Haravesten i Stoven wpłynęły do portu, ze względu na złe warunki atmosferyczne, z parogodzinnym opóźnieniem). Wizyta stała się pretekstem do spotkania sfer wojskowych (z kontradmirałem Unrugiem na czele), administracyjnych i towarzyskich Gdyni, na którym niejednokrotnie podkreślano przyjazny rozwój stosunków polsko-duńskich³⁵. 20 V 1936 roku eskadra pięciu polskich samolotów pod dowództwem szefa departamentu aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych generała Rayskiego, wizytowała nowe lotnisko Bromma pod Sztokholmem. Polscy lotnicy zostali także przedstawieni przez szefa lotnictwa szwedzkiego generała Friisa królowi Gustawowi³⁶. Na przełomie czerwca i lipca, dwa szkolne okręty szwedzkiej marynarki wojennej „Najaden” i „Jarramas” stacjonowały gościnnie w porcie gdyńskim³⁷.

Nie zabrakło także spotkań na najwyższym szczęblu wojskowym. 22 VIII 1934 przybył do Warszawy jeden z najwybitniejszych oficerów szwedzkich, delegat na konferencję rozbrojeniową, ówczesny szef sztabu generalnego armii szwedzkiej generał major Oskar Nygren. W trakcie kilkudniowej wizyty uczestniczył w ćwiczeniach wojskowych, złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, na koniec zaś został odznaczony przez wiceministra spraw wojskowych, generała Kasprzyckiego wielką wstęgą orderu Polonia Restituta³⁸. Dokładnie rok później udał się z rewizytą do Sztokholmu inspektor armii, generał Kazimierz Fabrycy. Po dokładnych odwiedzinach zakładów Boforsa produkujących sprzęt

³⁴ Ibidem, s. 378.

³⁵ *Rewizyta floty duńskiej w Gdyni*, *Gazeta Polska*, 1935, nr 239 z 29 VIII.

³⁶ *Przylot samolotów polskich do Sztokholmu*, *Gazeta Polska*, 1936, nr 141 z 21 V.

³⁷ *Wizyta szwedzkich okrętów szkolnych w Gdyni*, *Gazeta Polska*, 1936, nr 142 z 22 V.

³⁸ *Wizyta szwedzkiego szefa sztabu w Polsce*, *Gazeta Polska*, 1934, nr 233 z 23 VIII.

wojskowy³⁹, generał wziął udział w uroczystym obiedzie zorganizowanym przez ministra obrony narodowej Wennerstroema, z udziałem przedstawicieli poselstwa polskiego i wybitnych osobistości szwedzkiej armii, między innymi generała Ostermana, szefa sztabu generała Nygrena i szefa marynarki admirała Lybecka. Odpowiadając na wyrażone przez stronę szwedzką przekonanie, iż wizyta polskiego gościa wzmocni nawiązane stosunki polsko-szwedzkie, generał Fabrycy nie tylko podkreślał obustronny szacunek żołnierski, kształtowany na przestrzeni wieków ale także wskazywał na szansę politycznej współpracy: „odrodzona RP zalicza Szwecję do rzędu swych dobrych sąsiadów i przyjaciół. Polityka nie jest moją jako żołnierza dziedziną, niech mi jednak będzie wolno (...) dać wyraz przekonaniu, że państwa nasze przeniknięte wspólną wolą stabilizacji stosunków, kroczą wspólnym zasadniczym szlakiem dziejowym”⁴⁰. We wrześniu 1937 roku pomorski poligon wojskowy wśród wielu osobistości gościł między innymi szefa sztabu armii fińskiej, generała Karola Leonarda Oescha. Przedstawiciel fiński był pod ogromnym wrażeniem możliwości armii polskiej, czego nie zapomniał zaznaczyć w wywiadzie dla jednej z gazet fińskich: „manewry na Pomorzu były dowodem wielkich osiągnięć armii polskiej. Uczyniono naprawę potężny krok naprzód (...), defilada była wspaniałym przeglądem polskiej siły zbrojnej”⁴¹.

Na przełomie 1934 i 1935 roku udał się do Kopenhagi i Sztokholmu szef polskiego MSZ w towarzystwie żony Ludwiki. Miała to być podróż o charakterze *stricto* prywatnym. Jeszcze w styczniu 1935 roku jeden z najbliższych współpracowników Becka, Jan Szembek określał tę podróż jako „czysto wypoczynkową”⁴². Czy jednak był to wyłącznie wypoczynek? Krótco po przybyciu do Kopenhagi 22 XII minister był na audiencji u króla Christiana, nie zapomniał także spotkać się z takimi osobistościami jak premier Thorvald Stauning czy dyrektor departamentu spraw zagranicznych Bernhoff, który pod nieobecność ministra spraw zagranicznych Petera Muncha kierował ministerstwem⁴³. Z kolei audiencja u króla Szwecji Gustawa oraz rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Richardem Sandlerem były elementami wizyty Becka w Sztokholmie,

³⁹ *Generał Fabrycy z rewizytą w Szwecji*, Gazeta Polska, 1935, nr 237 z 27 VIII.

⁴⁰ *Generał Fabrycy w Sztokholmie*, Gazeta Polska, 1935, nr 239 z 29 VIII.

⁴¹ *Generał Oesch na manewrach na Pomorzu*, Gazeta Polska, 1937, nr 263 z 22 IX.

⁴² J. Szembek, op. cit., s. 195–196.

⁴³ *Minister Beck w Kopenhadze*, Gazeta Polska, 1934, nr 355 z 23 XII.

dokąd udał się 30 grudnia⁴⁴. Trudno zatem określić skandynawską podróż ministra jako ściśle prywatną i rekreacyjną. Należy raczej stwierdzić, że była ona doskonałą okazją do sondowania strony skandynawskiej w kontekście bliższych stosunków z Polską. Jak wynika z *exposé* ogłoszonego przed komisją spraw zagranicznych Sejmu 1 lutego 1935 roku, sondaże te były pozytywne: „rosnące stale w Polsce życzliwe zainteresowanie dla tych krajów [skandynawskich – przyp. – A.S.], będące naturalnym czynnikiem rozwoju naszych interesów handlowo-morskich, znajduje i po tamtej stronie morza żywe echo”⁴⁵.

Z oficjalną wizytą do Helsinek udał się Beck 10 VIII 1935 roku. Strona fińska podkreślała przy tej okazji ogromny zwrot jaki dokonał się w polskiej polityce wobec współpracy fińsko-skandynawskiej: „gdyby kilka lat temu ktoś utrzymywał, że wkrótce Polska bez śladu najmniejszej krytyki będzie z zadowoleniem patrzyła na bliską współpracę Finlandii z krajami skandynawskimi oraz jej jawną przynależność do grupy tych krajów, uznano by, że człowiek taki nie ma pojęcia o polityce”⁴⁶. Minister Beck został przyjęty bardzo ciepło. W komitecie powitalnym nie zabrakło posła polskiego w Helsinkach Stanisława Charwata i ministra spraw zagranicznych Finlandii Antti Hackzella. W trakcie wizyty minister zwiedzał stary cmentarz położony w śródmieściu, gdzie złożył wieniec u stóp pomnika bohaterów poległych w walce o niepodległość Finlandii. Wizytował także fiński parlament, gdzie jego przewodniczący Kyosti Kallio nie zapomniał podkreślić: „wieloletniej przyjaźni dwóch sąsiadujących ze sobą narodów”. Obiad wydany na cześć Becka przez szefa dyplomacji fińskiej Hackzella, był okazją do podkreślenia wspólnych interesów obu krajów wynikających ze: „zbliżonej sytuacji geograficznej” i „równoległych dróg realizacji programu politycznego”. Ostatnim punktem wizyty była audyencja u prezydenta Pera Svinhufvuda, któremu Beck wręczył insygnia orderu Orła Białego oraz wizytacja Towarzystwa Zbliżenia Polsko-Fińskiego i kolonii polskiej na wyspie Suursaari. Warto w tym miejscu przytoczyć głosy prasy fińskiej, która wizycie szefa polskiego MSZ poświęcała sporo miejsca. „Helsingin Sanomat” zaznaczył, że bliższe nawiązanie stosunków z Polską jest niezbędne, nie tylko ze względu na położenie geograficzne, ale również na: „niebezpieczne czasy w jakich posiadanie przyjaciela jest bardziej, niż kiedykolwiek wcześniej

⁴⁴ *Minister Józef Beck w Sztokholmie*, Gazeta Polska, 1934, nr 361 z 31 XII.

⁴⁵ J. Beck, *Przemówienia, deklaracje, wywiady*, Warszawa 1939, s. 146–147.

⁴⁶ R. Pullat, *Stosunki polsko-fińskie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1998, s. 91.

konieczne”. Nie zabrakło także miejsca dla pochwał pod adresem samego ministra. Na pierwsze miejsce wysunął się tu organ stronnictwa szwedzkiego „Hufvudstadsbladet”, który określił ministra jako: „ofiarnego przedstawiciela narodu cechującego się dumną odwagą i wysoką kulturą” oraz „postać, która przykuwa uwagę całego świata politycznego”⁴⁷. Według Becka wizyta zakończyła się sukcesem, a nieukrywaną radość z tego powodu wyraził w oświadczeniu złożonym dla prasy: „w zetknięciu z najwybitniejszymi politykami państwa fińskiego, miałem sposobność stwierdzić wspólność podstawowych pojęć, jednakowo rozumianych i ocenianych w Polsce i Finlandii (...), dzięki opartemu na tych zasadach wzajemnemu zrozumieniu łatwo mi było w Helsinkach przeprowadzić jasne i szczerze rozmowy o szeregu interesujących nas wspólnie zagadnień”⁴⁸. Mógł więc z przekonaniem napisać po latach, że: „został w ten sposób dokonany dalszy krok w naszej polityce bałtyckiej”⁴⁹.

Aktywna polityka Becka w kierunku północnym znalazła także odzwierciedlenie w wizytach szefów dyplomacji państw skandynawskich w Warszawie. W drodze z Bukaresztu do Moskwy od 17 do 19 kwietnia 1936 roku, przebywał w Polsce norweski minister spraw zagranicznych profesor Halvdan Koht. Wizyta była okazją do podkreślenia przez stronę polską, iż pomimo różnicy: „w położeniu geograficznym i ogólnych warunkach bytu narodowego (...) Norwegia, podobnie jak Polska uznaje z pewnością przyczynianie się do realnego i praktycznego postępu w życiu narodowym” oraz, że: „przeznaczeniem tego wspólnego dążenia jest wywierać wpływ na wzajemne nasze stosunki, których nie zakłócą żadne rozbieżności interesów ani uczuć”. Minister Koht nie pozostał dłużny, stwierdzając: „historia zmusiła naród polski niejako do kochania sprawiedliwości i pokoju – pokoju przez sprawiedliwość. Zasady te kierują również polityką Norwegii i sądzę, że pracując w myśl tych dążeń nasze narody będą współdziałać w serdecznej przyjaźni, tak jak powinny by to uczynić wszystkie narody”⁵⁰. Pobyt norweskiego ministra spraw zagranicznych uznał Beck, podobnie jak swoją wcześniejszą wizytę w Finlandii, za duży sukces polityczny, który pozwoli przede wszystkim na: „dalsze pogłębianie się uświadamiania sobie zarówno w Polsce, jak

⁴⁷ *Wizyta ministra Józefa Becka w Finlandii*, *Gazeta Polska*, 1935, nr 222 z 12 VIII.

⁴⁸ J. Beck, op. cit., s. 170–171.

⁴⁹ J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 101.

⁵⁰ *Pokój i sprawiedliwość zasady polityki Polski i Norwegii*, *Gazeta Polska*, 1936, nr 109 z 19 IV.

i krajach skandynawskich, jak wiele danych jest po temu, ażeby nasze kraje znajdowały coraz więcej podstaw do solidarnego stosunku wobec nowych zagadnień, jakie stają przed dzisiejszą Europą”⁵¹.

Rok później 25 VIII 1937 polską stolicę odwiedził minister spraw zagranicznych Szwecji, doktor Richard Sandler. Program wizyty przedstawiciela szwedzkiego był bardzo bogaty. Po tradycyjnym złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, Sandler wizytował Generalny Inspektorat Polskich Sił Zbrojnych, a następnie udał się do Spały, gdzie zwiedzał rezerwat żubrów w nadleśnictwie Smardzewice. Ostatnim punktem wizyty były odwiedziny na Wawelu, gdzie minister złożył wieniec z białych kwiatów przepasanych szarfami o barwach narodowych Szwecji pod trumną Marszałka Piłsudskiego. W czasie obiadu wydanego na cześć ministra Sandlera, Beck podkreślił, że: „oba narody są powołane do wykazania w swych obopólnych stosunkach jedynie owocnej i lojalnej współpracy, opartej na wzajemnym poszanowaniu życia (...) oraz idei jakie są im właściwe”. Odpowiadając na przemówienie Becka, Sandler podkreślał znaczący rozwój polskiego handlu, żeglugi morskiej i procesów kulturalnych, ale przede wszystkim określił główne cele obu państw: „oba narody troszczą się jednakowo o uniknięcie wszystkiego co może przyczynić się do wzrostu niezgody na świecie i świadome są swego obowiązku dostarczania światu elementów pojednania i zgody między narodami. Ich wspólnym, najważniejszym celem jest utrwalanie pokoju”. To właśnie temat głównych celów, łączących politykę Polski i Szwecji, przodował w prasie skandynawskiej. Organ partii ludowej, „Stockholms Tidningen” podkreślał, że: „pozbawiona uprzedzeń przyjaźń ze wszystkimi oraz niezawisłość od potężnych, a przeciwstawiających się sobie bloków, wysiłki mające na celu złagodzenie przeciwieństw oraz konsolidację pokoju – oto cele polityki zarówno polskiej jak i szwedzkiej”. Z kolei wychodzący w Malmö „Sydsvenska Dagbladet” dorzucił: „w wielu wypadkach mamy te same troski polityczne, zwłaszcza w charakterze krajów, leżących nad Bałtykiem, na których krzyżują się interesy wielkich mocarstw”. Warto również odnotować, że wizyta szwedzkiego ministra odbiła się dużym echem także na zachodzie Europy, gdzie belgijski dziennik „Nation Belge” zaznaczył, że: „polityka polska i szwedzka w obecnej konfiguracji dąży stale do utrzymania równowagi między mocarstwami”⁵².

⁵¹ J. Beck, op. cit., s. 267.

⁵² *Przyjazd do Polski szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Richarda Sandlera*, Gazeta Polska, 1937, nr 236 z 26 VIII.

Warto w tym miejscu zastanowić się, czy wyrażane, wspólne cele polsko-skandynawskie były możliwe do zrealizowania? Wymagało to bez wątpienia bliższej współpracy politycznej, a to oznaczałoby zerwanie z dotychczasową polityką neutralności państw skandynawskich. W latach trzydziestych zaistniały jednak pewne sytuacje, które pozwoliły wierzyć, że taka współpraca jest prawdopodobna. Przede wszystkim została, w pewien sposób zachwiana nieugięta wiara Skandynawów, iż polityka ścisłej neutralności, połączona z szerokim rozbrojeniem jest skutecznym sposobem unikania konfliktów i ingerencji mocarstw obcych. Oto bowiem już od marca szwedzka i norweska przestrzeń powietrzna była regularnie naruszana przez niezidentyfikowane samoloty, które startowały prawdopodobnie z lotnisk niemieckich⁵³. Natomiast w kwietniu 1935 roku wybuchła afery związana z opublikowaniem raportu sporządzonego przez specjalną komisję, powołaną do zbadania stopnia udziału kapitału niemieckiego w fabrykach produkujących materiały wojenne. Wynikała z niego niemal monopolistyczna pozycja koncernu Kruppa w zakładach zbrojeniowych Boforsa. Szwecji bardzo szybko przypisano: „rolę arsenału zbrojeń niemieckich”⁵⁴. Odpowiedzią Sztokholmu na te sprzeczne z polityką Szwecji zjawiska był projekt sejmowy postulujący rozbudowę lotnictwa i reorganizację armii⁵⁵. Ostatecznie wynikiem ugody prawicy i socjaldemokratów był kompromisowy projekt: „którego punkt ciężkości spoczywał na modernizacji poszczególnych rodzajów broni”⁵⁶. Wkrótce podobne kroki podjął parlament norweski. Przedstawiono tutaj projekt podniesienia podatku od wielkich dochodów i majątków na przeciąg trzech lat. Uzyskana suma, około 21 milionów koron miała zostać przeznaczona na dozbrojenie armii⁵⁷. Odmienne stanowisko zajęła Dania, gdzie już dawno zwyciężyła taktyka nieprovokowania sąsiada niemieckiego. Jedyne delegat wstrzymujący się od głosu podczas rozpatrywania przez Ligę Narodów rezolucji potępiającej zbrojenia niemieckie w 1935 roku, pochodził właśnie z Danii. Ponadto minister spraw zagranicznych Peter Munch, jeszcze w 1937 roku stwierdził, że: „Dania nie zamierza być psem łańcuchowym północy”⁵⁸. Oznaczało to kontynuację obranej

⁵³ *Tajemnicze samoloty nad Szwecją*, Gazeta Polska, 1934, nr 65 z 6 III.

⁵⁴ *Tajemnica szwedzkiego przemysłu wojennego*, Gazeta Polska, 1935, nr 106 z 16 IV.

⁵⁵ A. Kersten, *Historia Szwecji*, Wrocław 1973, s. 379.

⁵⁶ I. Andersson, *Historia Szwecji*, Warszawa 1967, s. 331.

⁵⁷ *Projekt dozbrajania Norwegii*, Gazeta Polska, 1939, nr 127 z 29 IV.

⁵⁸ W. Czaplinski, op. cit., s. 286–287.

polityki opartej na całkowitym rozbrojeniu. Podobnie jak w Danii, również w Finlandii, w wyniku narastającego konfliktu ze Związkiem Radzieckim, zaczęły dominować nastroje proniemieckie⁵⁹.

Warto również wskazać na spadające bardzo szybko zaufanie państw skandynawskich do instytucji Ligi Narodów. Ta strażnica pokoju poprzez swoją działalność w latach trzydziestych, obnażyła wszystkie swoje braki⁶⁰. Taka postawa instytucji genewskiej budziła obawy nie tylko co do: „wytworzenia się na terenie Ligi hegemonii mocarstw”⁶¹, ale przede wszystkim, że: „Liga Narodów w chwili krytycznej rozpadnie się na przeciwne koalicje”⁶².

Był jeszcze jeden czynnik pozwalający realnie myśleć Beckowi o bliższej współpracy z państwami skandynawskimi. Również po drugiej stronie Bałtyku pojawiły się głosy dotyczące zaciśnięcia stosunków politycznych z Polską. Tak było na przykład w Szwecji, gdzie szerokiego rozmachu propagowanej przez siebie idei próbował nadać były burmistrz Sztokholmu, socjaldemokrata i ówczesny członek Izby Wyższej parlamentu Carl Lindhagen. Był on zwolennikiem utworzenia rozbudowanego bloku skandynawsko-bałtyckiego z udziałem: Szwecji, Danii, Norwegii, Finlandii, Polski, Litwy, Łotwy i Estonii. Taka kombinacja sojuszy miała być skuteczną przeciwwagą dla nacisku niemieckiego i radzieckiego. Co ciekawe czołową rolę w bloku Lindhagen przypisywał Polsce. Ale aby ta mogła być pewnym członkiem sojuszu, należało w pierwszej kolejności rozwiązać polsko-litewski spór o Wilno, które szwedzki polityk przypisywał Polsce⁶³. W celu promowania swojej idei, Lindhagen odbył latem 1934 roku podróż do Estonii, Łotwy oraz Litwy⁶⁴.

Wspomniane wyżej czynniki okazały się jednak niewystarczające. Gdy w 1938 roku Józef Beck wybierał się w swoją ostatnią podróż do Skandynawii, tamtejsze państwa miały już ostatecznie wykrystalizowaną

⁵⁹ M. Jokipii, *Finlandia i Niemcy w okresie międzywojennym*, [w]: *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. II, pod red. St. Sierpowski, Poznań 1992, s. 365–379.

⁶⁰ Chodzi tu przede wszystkim o brak zdecydowanego działania w czasie japońskiej agresji w Chinach w 1931 roku i w czasie wojny włosko-abisyńskiej w roku 1935.

⁶¹ J. Szembek, op. cit., t. II, Londyn 1965, s. 195.

⁶² *Mowa ministra Sandlera o prądach i tendencjach polityki zagranicznej*, *Gazeta Polska*, 1936, nr 118 z 30 IV.

⁶³ *Polityka Narodów*, 1933, z. 3, s. 73–74.

⁶⁴ C. Lindhagen, *Carl Lindhagens memoarer*, bol. III, Stockholm 1939, s. 379–383.

opcję polityczną. Nie oznacza to bynajmniej, że Beck odstąpił od kontaktów z państwami skandynawskimi. Pomimo, iż otwarcie przyznał w swych pamiętnikach: „wszystkie te podróże do krajów skandynawskich (...) były konsekwencją pieczołowicie opracowanego planu, nie ulega żadnej wątpliwości, że w roku 1938 kraje te nie były już przedmiotem ani naszych interesów, ani naszych trosk”⁶⁵, to jednak zdawał sobie sprawę, że w razie konfliktu zbrojnego: „Polska musi być mocno ustawiona na Północy i zachować swobodę swoich dróg morskich”⁶⁶. Skandynawia miała stać się pomostem łączącym, w razie odcięcia cieśnin duńskich Polskę z Wielką Brytanią. W dniach 25–27 V 1938 roku, szef polskiego MSZ odbył oficjalną wizytę do Szwecji. Tym razem prasa wskazywała nie tylko wspólne cele polityczne, ale także metody ich realizacji. „Gazeta Polska” kategorycznie podkreślała, iż: „zaciśnięcie współpracy pomiędzy Polską a Szwecją w żadnym wypadku nie ma na celu tworzenia jakiegos blok, choćby tylko bloku neutralnego. Polska polityka zagraniczna odnosi się negatywnie do koncepcji wszelkich bloków albowiem wywołuje to powstanie kontr bloków, co może jedynie wpłynąć na zaostrenie stosunków międzynarodowych”⁶⁷. Analogiczne teksty po drugiej stronie zamieszczał „Stokholms Tidningen”: „nie posiadanie sojuszków z żadnym krajem, ale chęć utrzymania przyjaznych stosunków ze wszystkimi – oto cele szwedzkiej polityki zagranicznej”⁶⁸. Uroczysty obiad wydany przez ministra Sandlera był okazją do podkreślenia bliskości wzajemnych stosunków pomiędzy oboma państwami. Sandler jeszcze raz podkreślał wspólny, negatywny stosunek Polski i Szwecji do polityki bloków: „jestem szczególnie szczęśliwy mogąc stwierdzić, pokrewieństwo zasad polityki naszych dwóch państw, ponieważ jesteśmy sąsiadami przez morze i ponieważ poprzez to morze nasza współpraca morska i handlowa wybitnie zacieśnia się z każdym dniem”. W odpowiedzi minister Beck podkreślał, że wzajemne stosunki polsko-szwedzkie, będą korzystne nie tylko dla samych zainteresowanych, ale również: „pryczynią się do wytworzenia atmosfery stałości w całym rejonie Bałtyku”⁶⁹. W czasie wizyty polski minister odbył między innymi wycieczkę na wyspę Gripsholm oraz odebrał defiladę 1 pułku królewskiej gwardii

⁶⁵ J. Beck, *Pamiętniki (wybór)*, Warszawa 1955, s. 118.

⁶⁶ J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 142.

⁶⁷ *Polska – Szwecja*, *Gazeta Polska*, 1938, nr 141 z 24 V.

⁶⁸ *Głosy prasy szwedzkiej*, *Gazeta Polska*, 1938, nr 142 z 25 V.

⁶⁹ *Pokrewieństwo zasad polityki Polski i Szwecji*, *Gazeta Polska*, 1938, nr 144 z 27 V.

konnej. Otrzymała się również uroczysta ceremonia wręczenia pracownikom poselstwa polskiego w Sztokholmie, szwedzkich odznaczeń państwowych⁷⁰.

Ostatnią podróżą Becka do Skandynawii była wizyta w Norwegii w dniach 1–5 VIII 1938 roku. Otrzymała się ona w atmosferze rosnącej nieufności państw skandynawskich wobec Ligi Narodów. Znalazło to odzwierciedlenie w wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Halvdana Kohta: „w danej chwili Liga Narodów nie posiada siły potrzebnej do zapewnienia powszechnego pokoju, a zatem należy pokładać nasze zaufanie i nasze nadzieje we współpracy tych narodów, które nie dążą do swoich celów za pomocą wojennych metod, zaś wśród tych narodów Polska zajmuje przodujące miejsce”⁷¹. Odpowiadając polski minister podkreślał zadowolenie, że rząd norweski mimo kryzysu zaufania wobec genewskiej instytucji nie zrezygnował: „z poszukiwania pozytywnych i konstruktywnych elementów współpracy międzynarodowej”⁷². Prasa polska komentując wizytę ministra nie miała już złudzeń co do dalszej formy współpracy działalności polsko-skandynawskiej: „Norwegia leży już zasadniczo poza mogącym interesować wspólnie oba kraje rejonem geograficznym, toteż rozmowy ministrów Kohta i Becka toczyły się z natury rzeczy dookoła innych tematów, aniżeli ramy proponowane przez kierownika polskiej dyplomacji”⁷³.

Władysław Neuman, poseł polski w Norwegii, który od samego początku widział spore trudności w nawiązaniu bliższej współpracy polsko-skandynawskiej, twierdził że: „państwa te ze względu zasadniczych uprawiają pasywizm polityczny i nie chcą iść na żadną aktywizację swej linii politycznej”⁷⁴.

Co zatem zdecydowało, że państwa skandynawskie nie podjęły bliższej współpracy z II RP? Rację miał niewątpliwie Neuman. Przede wszystkim zwyciężyła polityka neutralności. Polityka, która była z korzyścią realizowana w czasie I wojny światowej. Zapoczątkowany jeszcze w latach dwudziestych program całkowitego rozbrojenia, mimo częściowej modyfikacji przede wszystkim w Szwecji (wspomniane już przeze mnie projekty sejmowe), skutecznie blokował możliwość bliższej współ-

⁷⁰ *Drugi dzień pobytu ministra Józefa Becka*, *Gazeta Polska*, 1938, nr 145 z 28 V.

⁷¹ *Zbieżność stosunków Polski i Norwegii w dążeniu do pokoju i sprawiedliwości*, *Gazeta Polska*, 1938, nr 211 z 3 VII.

⁷² *Polska i Norwegia stoją poza polityką osi i bloków*, *Gazeta Polska*, 1938, nr 217 z 29 VIII.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ J. Szembek, *op. cit.*, t. I, s. 206.

pracy politycznej z Polską. Nie ułatwiło tego również zwycięstwo socjaldemokratów, którzy w połowie lat trzydziestych zdobyli dominującą pozycję w rządach wszystkich państw skandynawskich. Lansowali oni program pomocy społecznej, który skutecznie wykluczał rozwój przemysłu zbrojeniowego⁷⁵. Tak więc rosnące rozczarowanie brakiem skuteczności Ligi Narodów tylko pogłębiło skandynawską współpracę w obrębie tak zwanej „grupy państw Oslo”⁷⁶. Efektem tego było ogłoszenie 12 VIII 1938 roku przez rząd szwedzki w imieniu „grupy” memorandum o dalszym wspieraniu instytucji genewskiej z wyjątkiem art. 16, dotyczącego nakładania sankcji, które uznano ze względów praktycznych i sytuację międzynarodową za nieobowiązkowe⁷⁷.

Szansę bliższego sojuszu politycznego przekreślał również skandynawski germanizm. Pomimo, że państwa Europy północnej w okresie przedwojennym odcinały się od tendencji proniemieckich, to jednak zbliżająca się groźba konfliktu odradzała się, a nawet potęgowała. Wyraznym tego dowodem była wspomniana już przeze mnie postawa Danii i Finlandii. Jednakże również w Norwegii i Szwecji tendencje te były widoczne. Norweski minister spraw zagranicznych Halvdan Koht jeszcze na początku 1940 roku główne niebezpieczeństwo upatrywał w Wielkiej Brytanii, a nie w hitlerowskiej Rzeszy. Natomiast sytuację w Szwecji najlepiej podsumował poseł polski w Sztokholmie Gustaw Potworowski, w prywatnej rozmowie z Janem Szembekiem: „do niedawna nie było śladów nastrojów proniemieckich i w ogóle panowała wielka nieufność w stosunku do hitleryzmu. Obecnie nastroje te zmieniają się. Wśród starszego pokolenia zaczynają odżywać dawne sympatie niemieckie. Propaganda niemiecka działa”⁷⁸.

Tym samym nie miał szans realizacji projekt wspomnianego Carla Lindhagena, który przepadł we wstępnej fazie głosowania w szwedzkim parlamencie⁷⁹.

To, że nie udało się zrealizować polityki bliższego sojuszu z państwami skandynawskimi nie oznacza jednak, że polityka ministra Becka zakończyła się zupełnym niepowodzeniem. Zmienił się przede wszystkim stosunek Skandynawów do państwa polskiego. Wystarczy tylko przypomnieć jak nieprzychylnie pisała tamtejsza prasa o Polsce w pierwszych

⁷⁵ T. Cieślak, op. cit., s. 127.

⁷⁶ H. Batowski, op. cit., s. 265–266.

⁷⁷ P. Jaworski, op. cit., s. 76.

⁷⁸ J. Szembek, op. cit., t. IV, Londyn 1972, s. 668.

⁷⁹ Polityka Narodów, op. cit., s. 75.

latach powojennych. Tymczasem pod koniec lat trzydziestych poseł Potworowski mógł śmiało stwierdzić, że nastroje szwedzkie: „charakteryzuje wielkie uznanie, zrozumienie i podziw dla naszej postawy”. Znalazło to odzwierciedlenie w postawie szwedzkich polityków, gdyż: „Boheman był nastawiony bardzo pro polsko”, a „Sandler był wobec nas bardzo wylewny”⁸⁰.

Dowodem na to, że pozytywne nastawienie nie wyraża się tylko poprzez kurtuazyjne wypowiedzi, było głosowanie nad reelekcją Polski w Radzie Ligi Narodów, które odbyło się 16 IX 1935 roku. Polska otrzymała aż 45 z 53 możliwych głosów. Korespondent „Gazety Polskiej” tak tłumaczył ten fakt: „trzeba dodać, iż znaczny wzrost liczby głosów za przyznaniem Polsce prawa do ponownego wyboru do Rady Ligi Narodów, tłumaczy się między innymi stanowiskiem państw skandynawskich”, które „mimo, że w zasadzie sprzeciwiają się w ogóle reelekcji (...) doceniają szczególną wagę zasiadania Polski w Radzie Ligi”⁸¹.

Rosnące zaufanie wobec II RP znalazło również odzwierciedlenie w powierzeniu Józefowi Beckowi (na prośbę ministra Sandlera) roli mediatora w szwedzko-fińskim konflikcie o szkolnictwo szwedzkie w Finlandii⁸².

Zmieniło się także stanowisko państw skandynawskich wobec kwestii Gdańska (tak przecież negatywne w pierwszych latach powojennych). Wyrażano teraz przekonanie, że Gdańsk jest przestrzenią życiową Polski i tylko ona poprzez różne więzy ekonomiczne może zapewnić tamtejszym obywatelom dobrobyt⁸³.

Wreszcie państwa skandynawskie nie zapomniały o Polsce w obliczu tragicznych wydarzeń z września 1939 roku. W Finlandii znalazło to wyraz w liście wybitnego męża stanu Carla Gustawa Mannerheima, z 5 X 1939 roku, skierowanym do posła polskiego w Finlandii, Henryka Sokolnickiego: „brak mi słów, by wyrazić tak uczucia głębokiej sympatii jak i wzburzenia, które odczuwam wobec męczeństwa Pańskiej ojczyzny. Serce mi każe bym Panu przesłał wyrazy głębokiego podziwu (...) dla postawy waszej walecznej armii. Bohaterski opór stawiany przez Polaków w tej krwawej i beznadziejnej walce, doznane przez nich cierpienia

⁸⁰ J. Szembek, op. cit., s. 668.

⁸¹ *Reelekcja Polski do Rady Ligi Narodów*, Gazeta Polska, 1935, nr 258 z 17 IX.

⁸² J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 101.

⁸³ P. Jaworski, op. cit., s. 104.

rozbudziły nadzieje świata. Ten opór i te poświęcenia stanowiąc będą (...) jedne z najpiękniejszych kart bohaterskiej i rycerskiej historii Polski”⁸⁴.

Bardziej konkretne działania podjęła Szwecja, która uczestniczyła w ewakuacji polskich służb dyplomatycznych z Berlina. „Godna odnotowania była tu postawa posła szwedzkiego Joene de Lagerberga, który na miejsce przerwanych połączeń przez Niemcy, zaproponował zorganizowanie systemu stałej łączności telegraficznej ze światem poprzez Sztokholm”⁸⁵.

Trudno jednak nie oprzeć się refleksji, że powyższe fakty nie zastąpiły możliwości bliższej współpracy politycznej i korzyści z niej płynących, zwłaszcza w kontekście wydarzeń z 1939 roku. Można przypuszczać, że gdyby minister Beck podjął zdecydowaną ofensywę polityczną w kierunku północnym zaraz na początku swojej kadencji (kiedy państwa skandynawskie nie określiły jeszcze zdecydowanie charakteru swojej neutralności), efekty jego starań byłyby zupełnie inne. Czy jednak był to czas na tego typu politykę? Przecież najważniejsza wówczas była kwestia stosunków z Niemcami i Związkiem Radzieckim. I ją właśnie w pierwszej kolejności postanowił rozwiązać Beck. Dopiero później, w drugiej połowie lat trzydziestych skupił się na polityce wobec państw północnych. Niestety było już za późno.

⁸⁴ A. Bogusławski, *Pod gwiazdą polarną*, Warszawa 1997, s. 20.

⁸⁵ P. Łossowski, *Dyplomacja polska 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 376.